

Co jest ważne w odchowni prosiąt?

Autor: agroFakt.pl

Data: 10 marca 2016



Gdzie trafiają prosiaki po pierwszym miesiącu życia? Jakie warunki muszą panować w odchowni prosiąt?

Po [porodówce](#) czas na...

Po 4 tygodniach życia prosiaki trafiają do odchowni. Są tam przez kolejne 7 tygodni po to, by osiągnąć określoną masę. W jakich warunkach powinny żyć, by prawidłowo się rozwijać?

Po 4 tygodniach przebywania u miaciory waga prosięcia to ok. 6–7 kg, w zależności od tego, jak prosię się urodziło, jak jadło, jaką miało matkę.

Mariusz Nackowski, hodowca z Parcewa

*– Jesteśmy w tej chwili na odchowni prosiąt. Trafiają tutaj zwierzęta, które przebywały na porodówce 4 tygodnie. Po 4 tygodniach przebywania u miaciory waga prosięcia to ok. 6–7 kg, w zależności od tego, jak prosię się urodziło, jak jadło, jaką miało matkę. Tutaj przebywa kolejne 7 tygodni. **Po tym czasie, czyli mając 11 tygodni, warchlaki powinny osiągnąć nam wagę –***

znowu w zależności od kondycji, od warunków jakie stworzymy, a chcemy stworzyć jak najlepsze, od paszy, którą jedzą – w granicach 30 kg – tłumaczy Mariusz Nackowski.

Na co warto zwrócić uwagę?

– Zrezygnowaliśmy na tej fermie z wykonywania tzw. pomieszczenia na zasadzie: całe pełne – całe puste. To jest tak, że jak co tydzień wchodzi nam jedna grupa i mamy ją 7 tygodni odchowu, to zaleca się, żeby każda grupa wchodziła w jedno pomieszczenie. Pomieszczenie, które w momencie, kiedy jest zasiedlane, jest puste, a w momencie, kiedy jest opróżniane, jest całkowicie puste. **Chodzi o to, żeby nie przenosiły się choroby między poszczególnymi grupami zwierząt.** Myśmy zauważyli, że kiedy ferma jest dobrze bioasekurowana, kiedy nie wchodzi obcy ludzie, kiedy wszyscy, co wchodzi, kąpią się, czyli nie zarażają naszych zwierząt – jeżeli dopilnujemy wszystkich naszych standardów, to wykorzystywanie czegoś takiego jest, naszym zdaniem, zbyteczne – mówi hodowca z Parcewa.

– Widzimy tutaj odchowalnię na ok. 2,2 tys. stanowisk, czyli 7 grup po 320, bo tyle nam mniej więcej schodzi co tydzień prosiąt z porodówki, i jak widać, nie ma tutaj żadnych ścian. Na co to nam pozwala? Przede wszystkim na zaoszczędzenie na wentylacji, bo jest prostsza. Na chlewni jest cieplej, bo jedno zwierzęta grzeją drugie. Jeżeli człowiek zimą myje puste pomieszczenie, to jest tam bardzo zimno i dla człowieka, a potem, jeśli nie potrafimy wygrzać tego pomieszczenia, a jest to mankamentem większości hodowli, to zwierzęta trafiają w niską temperaturę i odczuwają dyskomfort. **U nas temperatura jest zazwyczaj ujednoczona i wydają mi się, że jest to dobry pomysł** – mówi pan Mariusz.

Ważne, by zaoszczędzić

Na chlewni jest cieplej, bo jedno zwierzęta grzeją drugie.

Mariusz Nackowski, hodowca z Parcewa

– Jest to już nasza 5 ferma, która została zrobiona według naszego pomysłu. Każda ferma jest inna i u nas się to sprawdza i pozwala przede wszystkim zaoszczędzić na kosztach. My nie oczekujemy, żeby było lepiej, tylko generalnie nie oczekujemy, żeby było gorzej. Zastosujemy coś, żeby było taniej, ale niekoniecznie lepiej. Jak będzie lepiej, to również będzie bardzo dobrze. Nie ma u nas komór, bardzo łatwo jest zwentylować takie pomieszczenie. **Powietrze wpada również od góry. Część powietrza jest wybierana dołem, pod rusztem, natomiast kiedy jest wyższa temperatura, to włączają się wentylatory – w tej chwili jeszcze nie są używane, bo jest chłód i wystarczająca jest wentylacja podrusztowa.** Do ogrzewania używamy zwykłych nagrzewnic, które są na centralne ogrzewanie, na ciepłą wodę – jest to bardzo tani sposób ogrzewania, węgiel w Polsce jest stosunkowo niedrogi. Mamy tu 100 kW mocy, jest to wystarczające dla tej

odchowalni. Ta chlewnia nie jest jeszcze w 100% zasiedlona, gdyby była pełna obsada, na pewno byłoby jeszcze cieplej i w tym momencie nie musiałyby pracować – tłumaczy pan Mariusz Nackowski.